GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 39

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 10 Lutego 1831 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rząd Narodowy.* — W zastósowaniu się do artykułu Igo uchwały sejmowéj z dnia 7 b. m. nadającéj rządowi władzę przedsiebrania środków postęp wojska nieprzyjacielskiego tamujących i ogłoszenia w stanie wojny gmin, miast, obwodów i województw; tudzież stosownie do ustępu 8 postanowienia xięcia naczelnego wodza, przepisującego sposób obrony Warszawy; postanowił i stanowi co następuje:

Art. 1. Miasto Warszawa, stołeczne królestwa Polskiego, wraz z obwodem milowym ogłasza się za będące od dnia dzisiejszego w stanie wojny.

Art 2. Jenerał gubernator stolicy, dla pomocy w powiększonych skutki m powyższego rozporządzenia czynnościach, będzie miéć sobie dodanym komitet, do którego składu przeznacza: senatora kasztelana dowódcę gwardji narodowéj, pułkownika Kołaczkowskiego jako dyrygującego fortyfikacjami koło miasta Warszawy; z cywilnych: dyrektora jeneralnego policji i poczt i innych wojskowych i cywilnych których gubernator zawezwie. Komitet ten będzie tylko doradczy.

Art. 3. Osoby senatorów, posłów i deputowanych, tudzież i konsulów zagranicznych, niemniéj miejsca posiedzeń izb: senatorskiéj i poselskiéj, jako téż mieszkania wymienionych dopiéro osób, uważać się mają za wyłączone z pod wszelkiéj władzy jenerała gubernatora. Na wezwanie prezydującego w senacie, jako téż i marszałka izby poselskiéj, wszelka pomoc wojskowa udzielana być powinna.

Art. 4. Wykonanie i ogłoszenie niniejszego postanowienia, kommissjom rządowym, w czém do któréj należy, poleca. — W Warszawie dnia 8 lutego 1831 roku.

(Tu podpisy.)

— *Rząd narodowy.* Już dumny wódz Rossyjski feldmarszałek Dybicz, naszedł ziemię naszę. Już krew Słowiańska płynie w sprawie wolności; wiedzie on liczne szeregi Rossjan i Moskalów na pognębienie nasze uzbrojone; odezwy jego tchną sromotném poniżeniem, jakby nas poczytywał za jaką hordę barbarzyńską. Nie ustraszy nas Rodacy! a zniewagę i napaść mężnie odeprzemy. Wie to świat cały, że Polacy mają charakter wojenny, dosyć jest uderzyć nogą w tę świętą ziemię, aby z niéj zbrojne wystąpiły hufce na obronę ojczyzny. Dowiedliście tego i w téj potrzebie ziomkowie; dość liczne są już wasze zastępy; nie liczbą wszakże, lecz cnotą walczą mężowie. Niech o nas powiedziano nie będzie, że człowiek traci w kajdanach żądzę nawet ich zerwania. Nie dajmy prawa cesarzowi Mikołajowi, aby do nas mógł wyrzec: O narodzie do niewoli stworzony!—Nie spodziewać się, a jednak chcieć, to stanowi męża! A więc do broni! do broni! Niech każdy Polak śpieszy do walki! Niech stopy ziemi naszéj nie zdobędzie nieprzyjaciel tylko krwią naszą przesiękłą i nasterczoną kościami naszemi! Lecz precz od nas myśli trapiące! bądźmy gotowi z całą dzielnością duszy, na przeciwności jakie nas spotkać mogą, ufajmy! że przejdziemy święte rzeki nasze Bug i Niemen! podadzą nam dłoń przyjazną bracia nasi Litwini! Powstanie dawne królestwo nasze, w całéj niepodległości! to jest cel téj świętéj wojny, to jest warunek pokoju! nie złożemy broni, póki nie osiągniemy skutku tych nieodzownych życzeń całego narodu, lub zagrzebiemy się w gruzach kochanéj ojczyzny! Poniesmy Zabałkańskiemu wodzowi, nie białe chorągwie służalczych ludów tych tam okolic, ale ojczyste białe Orły nasze, na czele wojsk naszych niesione, za którymi pójdzie naród cały! W tym duchu Rząd Narodowy pokładając ufność w dzielności narodu, na odezwę feldmarszałka Zabałkańskiego, stanowi i oznajmuje, że uznany będzie za zdrajcę ojczyzny i jako taki karany: 1) Każdy któryby wojsku nieprzyjacielskiemu dostarczał żywności lub jakichkolwiek potrzeb, jakiejkolwiek pomocy czynem, czy téż radą lub doniesieniem. 2) Każdy coby należał do deputacji, jakiéj wódz Rossyjski wzywa od mieszkańców królestwa. 3) Każdy urzędnik dawnego rządu, usunięty przez rządy rewolucyjne, któryby wrócił do urzędowania, na wezwanie władz Rossyjskich. 4) Każdy któryby przyjął urząd od władz Rossyjskich. 5) Każdy nakoniec mieszkaniec, przekonany o jakie bądź wspieranie rządu i wojska Rossyjskiego. Polacy! Pełni jesteśmy nadziei i męztwa, nie ustraszą serca waszego przeciwności; dotrwacie na polu sławy i boju. Raczéj nam zginąć, niż w poniżeniu i niewoli przedłużać byt nikczemny!

(Tu podpisy.)

— *Bank Polski.* Zawiadamia posiadaczów obligacji udziałowych, iż stósownie do planu już dawniéj ogłoszonego, i na odwrotnéj stronie każdéj obligacji zamieszczonego, w

zwykłych terminach, to jest w d. 1 marca r. b. nastąpi losowanie serjów obligacij udziałowych do drugiego ciągnienia należeć mających; w d. zaś 15 tegoż miesiąca odbędzie się losowanie, oznaczające jaka summa wypłaconą być ma za każdą z tych obligacij. Stósownie także do kontraktu o tęż pożyczckę zawartego, wypłata obligacij wylosowanych, rozpocznie się d. 15 maja r. b. i bez żadnéj zwłoki uskuteczniona będzie nietylko w Warszawie, ale i w miastach zagranicznych, tak jak to w roku zeszłym miało miejsce. W Warszawie dnia 7 lutego 1831 roku.

(Tu podpisy.)

— *Bank Polski*: Gdy niektóre osoby zaciągnąwszy w banku pożyczki na zastawione kosztowności lub papiery publiczne, pomimo upłynionych terminów nie zgłosiły się do wykupu zastawów, i gdy z powodu zniżenia się kursu pepierów publicznych wedle zastrzeżenia w dowodach zastawnych, bankowi służy prawo wypowiedzenia nawet przed terminem wypożyczonych na nie kapitałów, przeto bank wzywa osoby mające zostawione kosztowności, którym termina pożyczki upłynęły, ażeby zastawy swoje nie zwłocznie wykupiły, inaczéj też kosztowności bez dalszego obwieszczenia przez licytację sprzedane zostaną.

Również bank wzywa właścicieli zastawionych papierów publicznych, ażeby bez względu na termin wykupu zastawów, zaciągnione na nie pożyczki w ciągu trzech dni zwrócili, w przeciwnym bowiem razie, bank zniewolony byłby z mocy zastrzeżeń w dowodach zastawnych zamieszczonych, rzeczone papiery sprzedać na giełdzie na ryzyko właścicieli, a w przypadku niedoboru, reszty należytości swojéj, dochodzić drogą prawem przepisaną.

Nakoniec bank zawiadamia w ogolności wszystkich posiadających w banku depozyta opieczętowane lub zastawy, aby takowe odebrali lub je wykupili, choćby nawet termin wzięty na zastaw pożyczki jeszcze nie upłynął. W przeciwnym bowiem razie, sami sobie przypiszą skutki, jakimby depozyta te uledz mogły, w zbiegu nazdwyczajnych okoliczności, w jakich się kraj znajduje.

(Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy* Zawiadamia mieszkańców miasta stołecznego Warszawy, że za dostawionych ludzi do okopów, oznaczona jest opłata dzienna dla każdego człowieka po złp: 2, która natychmiast przez zwierzchnią dozorującą władzę zrealizowaną będzie. — Mogą wszakże mieszkańcy czynić i w tym ofiarę przez zrzeczenie się zepłaty. — w Warszawie dnia 8 lutego 1831 r. (Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy* Ponieważ z woli rządu narodowego na dniu 5 m. b. i r. objawionéj, dla zabepieczenia mieszkańców stolicy od niedostatku lub zbytniego podrożenia ceny pierwszych potrzeb życia na przypadek przecięcia dowozu produktów, ma bydź założony magazyn zapasowy zboża z funduszów kassy miejskiéj zakupionego; rada municypalna uwiadamia mieskańców stolicy, tudzież obywateli wszystkich, iż do skupowania takowego zapasu zboża w gatunkach niżéj wymienionych ustanowiony jest oddzielny komitet posiedzenia swe w ratuszu głównym codziennie odbywający, do którego zgłaszać się mogą wszyscy dostawiać chcący zboże za gotową natychmiast z kassy miejskiéj zapłatą. Przytem donosi rada municypalna, iż kommitet rzeczony nietylko wchodzić będzie w układy o dóstawę, lecz nadto zakupować będzie i pomniejsze partje na targi miasta dowożone, po cenach jak następuje. 1) żyto po zł. 17 do 20 za korzec; 2) pszenicy po zł. 20 do 26 za korzec; 3) grochu po zł 14 do 18 za korzec; 4) kaszy jęczmiennéj suchéj od zł. 22 do 27 za korzec; 5) jęczmienia dwurzędowego chociażby zeszłorocznego od zł. 14 do 16 za korzec; 6) owies od zł. 8 do 9 za korzec. Rada municypalna otwierając tym sposobem znakomity nowy odbyt na produkta wiejskie, a tym samym pewną w każdym razie onychże sprzedaż po cenach oznaczonych, spodziewa się, iż właściciele z dostawą takowych pośpieszyć zechcą. — w Warszawie dnia 8 lutego 1831 roku (Tu podpisy.)

Wiadomości Warszawskie.

— Do Augustowa wszedł d. 6 b. m. jenerał Nikityn w 7000 ludzi i 14 armat; w tym korpusie jest jeden pułk nadmorski. Kozacy schwytali tam wracającego do domu posła Kruszewskiego i uprowadzili go na Litwę. — Tegoż dnia weszli od Tykocina i Białegostoku, kozacy do Sokołów i Wysokiego.

— Z Lublina są doniesienia z d. 7 wieczorem. Czaty kozackie stały o 5 mil odległości. Zamość musi do téj pory już być obsaczony przez oddział, który szedł na Uściług. — Dnia 7 wieczorem, dywizja stojąca koło Siedlec, opuściła to stanowisko. Wczoraj z rana był w téj okolicy ruch w naszém wojsku; tu mogła około południa zajść utarczka straży przednich, lecz nie masz rapportów. Xiąże wódz naczelny, przeniósł pozawczoraj główną kwaterę swoję do Okuniewa.

— Pluton dragonów Rossyjskich połączył się z nami i wczoraj znajdował się w Jabłonny.

— Cesarz Mikołaj zniósł zupełnie w gubernjach Mochilewskiéj i Witebskiéj, resztę dawnych praw Polskich, zaprowadzając toż samo prawodastwo co w innych gubernjach Moskiewskich.

— Kilka mil za Siedlcami, patrol około z 30 ludzi złożony, napotkał oddział kozaków, może ze 150 koni. Obskoczyli go natychmiast i rospoczęli swoje krzyki *hi! ha!* i t. p. Nasi żołnierze byli spokojni, nie przestali palić swych lulek. Nareście oficer będący na czele patrolu, zawołał: « Czego krzyczysz, chodźno bliżéj, czego chcesz?» Kozak na czele będący wydobył z zanadrza plik papierów, i oświadczył że ma tylko proklamacje Dybicza do oddania i prosi aby za to mógł dostać na wódkę. Oficer rzucił mu rubla i kazał mu się oddalić. Podjął kozak rzucony pieniądz i schował swoje proklamacje, a cała czereda szybko się oddaliła.

— Nadzwyczajny poseł Francuzki przy dworze Petersburskim xiąże Mortemart, przybył d. 27 z. m. do Królewca, zkąd d. 30 wyjechał w dalszą drogę do Petersburga. W Berlinie mówiono, że król Pruski wysełał tamże jenerała Mifling, dla nakłonienia cesarza Mikołaja do zgody z Polakami. (Już za późno.)

— Jenerał Chłopicki, o którym już od dni kilku mówio-

nò, jakoby dopraszał się o zaszczyt walczenia na polu sławy, jeszcze poprzedzającéj nocy wyjechał do wojska.

— W liście pisanym z Tomaszowa d. 1 b. m. donoszą, że Rossjanie kazali przewieść wszystkie zapasy żywności do Krzemieńca.

— Moskale zdążają ku Łomży. Urzędy i kassy wywiezione ku Pułtuskowi. Całe województwo Augustowskie ma już dostatecznie urządzone powstanie i z tyłu lub z boków szarpać będzie nieprzyjaciela. Co należało do wojska regularnego, ruszyło w głąb kraju. Godlewski zaczyna partyzancką walkę. — Pierwszym korpusem jazdy, dowodzi jenerał dywizji Klicki. Dywizje jazdy mają następujących dowódzców; jenerałów: Tomickiego, Suchorzewskiego, Tomasza Łubieńskiego i pułkowników: Jankowskiego i Rutie.

— Arcy-xiąże Karól Austrjacki, przybył do Lwowa.

— W celu niepokojenia nieprzyjaciela niepodległości i wolności Polski, zabierania lub niszczenia mu środków, przeciwnych powyższemu celowi, dopomagania wojsku narodowemu przez dostarczanie mu żywności i udzielanie doniesień o stanowiskach nieprzyjaciół, słowem, w celu popierania naszego rewolucyjnego powstania, zawiązuje się *Towarzystwo partyzantów Polskich*, którego główne zasady są następujące: 1) Towarzystwo nie należy do żadnego korpusu wojska narodowego, nie przywiązuje się do żadnego okręgu Polski. Działać będzie gdzie wymaga potrzeba ojczyzny. 2) Członkowie uzbroją się własnym kosztem i nie będą pobierali żadnego od rządu wynagrodzenia. 3) Działanie ich zacznie się gdy w Warszawie liczba ich dojdzie do 100 osób. 4) W tenczas wybiorą z pośród siebie naczelnika i ustanowią swoję organizację. Zgadzający się na te zasady i chcący spólnie w towarzystwie działać dla dobra ojczyzny, raczą się udać do Xaw. Bronikowskiego przy ulicy Podwal pod Nr. 512, lub do Ludwika Piątkiewicza w domu Gersza Nr. 10. (Podpisali) Bronikowski Xaw., Dyboski Józ., Goszczyński Sewe., Jaworscy Mar. i Xaw., Krępowiecki Nepom., Krzymuski Lud., Piątkiewicz Józef, Prokopowicz, Xawery Pułaski, Leonard Rettel.

— Młodzież konwiktu Warszawskiego XX. Pijarów na Żoliborzu, dała nowy dowód najżyczliwszych chęci, jakiemi przejęta jest dla ojczyzny: postanowiła jednomyślnie złożyć na jéj ołtarzu wszystkie łyżki stołowe srebrne i zastąpić je blaszanemi.

— Jakkolwiek jeszcze może istnieć różnica w zdaniu co do sposobów, jakich użyć wypada, nie ma wątpliwości, że wszyscy jednym tylko są ożywieni duchem co do zamiaru, wszyscy pragną jedynie ocalenia, niepodległości i całości narodu. Różnica stanów i wyznań uniknie skoro idzie o świętą ojczyzny sprawę: że bitni Tatarzy machometańskiego wyznania w województwie Augustowskiém zamieszkali, pośpieszają pod sztandary dla obrony wspólnéj ojczyzny, przekonywa następujący rapport Imana parafji w Winksznupie Abrahama Januszewskiego, do kommissji wdztwa Augustowskiego: — »Raczyła prześwietna kommissja województwa Augustowskiego, wezwać mnie jako Imana parafji w Winksznupie, reskryptem d. 16 grudnia 1830 r. Nro $\frac{1264}{3032}$, ażebym wpajał w lud jednomyślność we wszelkiém działaniu teraźniejszéj nieodbytéj potrzebie, jako nieprzestannie staram się o dobro ojczyzny. Lecz gdy rozwiedziałem się po wszystkim okręgu parafji, że wszyscy tutéjsi Machometanie porzuciwszy synowie rodziców, mężowie żony i dzieci, bracia siostry, któren tylko dźwignąć broń może, na pierwszy odgłos miłéj nam ojczyzny, wsiedli na koń jako synowie w przedmiocie rozprzestrzenienia granicy ojczyzny. Jako ja sam przez czułość ku dobru i obronie ojczyzny w roku 1792 i 94 walczyłem za wolność, krew rozlewałem z odniesieniem blizn, niemniéj teraz wyprawiłem dwóch synów moich do gwardji krakusów, aby walczyli z nieprzyjacielem, rozlewali krew i odnosili blizny. W Winksznupie d. 17 stycznia 1831 r. (podpisano) Abraham *Januszewski*. Iman parafji w Winksznupie.«

— Nienawistna Polakom, jurgieltna gazeta Augsburska, umieściła artykuł jakoby nadesłany sobie z Wrocławia pod d. 15 stycznia, który uważajmy za skazówkę zamiarów i środków jakich nasze wrogi użyć zamierzyły. Niech ta przestroga i odezwa naszéj reprezentacji, przeraża każdego, niech się staną śmiertelnym pociskiem dla wyrodka, któryby zdradził naszą sprawę, a których korrespondent Niemiecki jak widać się spodziewa. »Podług wiadomości (pisze on) z nad granicy, armja Rossyjska miała dostać 24 batalionów rezerwy, których oczekiwała i jéj koncentracja już jest skończona. Od tego dnia zaczną się jéj działania, jak mówią na dwóch linjach przez Białystok i przez Brześć. Gdy żywność jest trudna w tych punktach, będą przeto starać się wkroczyć jak najprędzéj we środek kraju; zapewniają: że *Mikołaj będzie się starał przynęcić do siebie pojedynczo wielu znakomitych Polaków*, ofiarując im nietylko przebaczenie przeszłości, ale znaczne korzyści na przyszłość. *Można także będzie zrobić w narodzie stronnictwa, które ułatwią zwycięztwo.*«

— Szczęśliwymi świadkami byliśmy dwóch wielkich epok, których każdy prawy Polak pragnął i życzył, lecz tak prędko nie każdy się spodziewał, którym obecni w kraju cudzoziemcy zaledwie wierzą, narody wszystkie uwielbiają, i które w dziejach zajmować będą najpiękniejsze karty. Waleczna młodzież, ta prawdziwa krew Polaków, te prawowodne dzieci ojczyzny, pełni tych uczuć i zasad, które od kolebki w domach rodzicielskich słuchali, wzbudzeni niegodziwością i uciemiężeniem, jakie srogi Moskwicin wywierał, nieznaną dotąd w dziejach zapaleni odwagą i rozpaczą, sprawiła stolicy i Polsce dzień 29 listopada 1830 r. Lecz równie świetnym, równie wielkim jest dzień 20 grudnia, z równą uroczystością obchodzonym być winien. Mężowie wyobrażający naród, zaufaniem rodaków ozdobieni, z jakąż chlubą, z jakiém bohaterskiém poświęceniem, odpowiadają téj ufności? Zrozumieli oni, że ufność ta, w ich osobach nie rozciąga się tylko na ułożeniu praw wewnętrznych, przejęli się całą wielkością swego położenia i uczuli, że są depozytarjuszami sławy, swobód i życzeń Polaków. Któż nie pragnie dzisiaj życie poświęcić, krew przelać, wystawić się na wszystkie cierpienia, dla ratowania ojczyzny? Któż nie śpieszy ochoczo do walki? któryż Polak nie będzie konał z roskoszą, aby tylko zyciem swojém, choć dwóch, lub trzech nieprzyjaciół umniejszyć? Lecz rezygnacji téj, nierówne, niejednakowe wszystkim towarzyszą okoliczności. W innych stosunkach i obowiązkach towarzyskich, zostaje człowiek młody i wolny, w innych mąż, ojciec i naczelnik rodziny. Tego rezy-

gnacja jest nierównie większą, bo poświęca nietylko siebie, co jest dziś ofiarą zwyczajną każdego Polaka, ale poświęca razem z sobą istoty, których los od niego tylko zależy. W takiém to położeniu znajdują się reprezentanci narodu. Każdy z nich ma te związki, które tylko wzniosła, szczytna bohaterska miłość ojczyzny, przytłumić jest zdolna. Mężowie ci, mogliż na chwilę nie czuć swego położenia i powinności obywatelskich? mogliż nie zastanawiać się nad swemi krokami? Odpowiedzieli przecież z całą świetnością swemu powołaniu. Wyrzekli jednogłośnie rewolucję za narodową! a niezłomnie postępując w raz przyjętéj zasadzie, zrzucili z tronu niegodnego tyrana i wykonywają wszystko, czego tylko od mężów dojrzałych, rozważnych i ojczyznę nad wszystko przenoszących żądać, oczekiwać i spodziewać się było można. Gdy więc naród z uszanowaniem imiona tych mężów wspomina, gdy głos wdzięczności i uwielbienia wszystkie przejmuje serca, gdy ich działania i manifest pisma bezstronne zagraniczne wolnych ludów, ogłaszają za pomnik wieczystéj sławy Polaków; możnaż się było spodziewać, że się znajdzie jaki bąć pomysł, któryby się odważył krytykować te dzieła i osobę? Oppozycja w każdym rządzie wolnym, jest tarczą porządku i swobód narodowych. Ostrzega ona rząd o potrzebach ludu, o duchu opinji, o zboczeniach indywidualnych i przedstawia środki ulepszenia. Ale opozycji zasadą musi być *prawda*. Tą wiedziona najlepsze wydaje owoce. Drugą zasadą jéj musi być umiarkowanie i szanowanie sławy. Nowa Polska powinna była od tych zasad nie odstąpić, a pismo jéj w wielu miejscach rozumne, patrjotyczne i wzniosło, stałoby się odgłosem opinji, punktem zbioru życzeń narodu. Ale cóż znaczy jeden głos pośpiechu i zapału, obok głosu ogólnego całego kraju? Wdzięczność wam winniśmy dostojni mężowie. Pod waszym sterem, pod wodzem, który tak świetnie usprawiedliwia położoną w nim ufność, przy waleczności wojsk naszych i szlachetnym zapale młodzieży, Bóg sprawie naszéj pobłogosławi i dozwoli nam wznieść pomniki wieki przetrwać mające, reprezentantom i wojsku narodu.

Rewolucja z dnia 29 *listopada* 1830 *roku.*

(*Ciąg dalszy.*)

Ileż to wojskowych, którzy majątki swe całe poświęcili w jednem lub drugiém powstaniu, którzy wioski ojczyste zdłużywszy na obronę kraju, musieli je pozbyć dla spłacenia długów, lub przez publiczną sprzedaż utracić, którzy ojczyznę jedynie mając za swe bóztwo, swój cały byt, swój majątek, nieśli po różnych krajach życie w ofierze, krew przelewali, a ranami i znakami honoru na polu sławy nabytemi okryci, powrócili do kraju, w téj nadziei, że odzyskawszy ojczyznę, jéj resztę dni życia poświęcą? a wkrótce doświadczyli okrutnego zawodu i zdrady. Dosyć było mieć zasługi waleczności, odwagi i prawości żołnierza, aby doznać wszelkiego rodzaju upodleń, pogardy i obelg od Symbirskiego despoty; z żalem opuszczali szeregi, lub z nich tytułem dymissji wyrugowani, bez pensji, bez funduszu, ileż to walecznych wystawionymi zostało na tułactwo, niedostatek i nędzę? Uczucie prawości, było zarzutem, którym obarczony Polak, przy swéj zdatności, talentach i uczciwości, nie mógł jakiéj bądź zyskać posady wtenczas, gdy codzień pomnażano urzędników, sprowadzano krewnych protegowanych z różnych stron, i zapełniano miejsca ludźmi bez cnoty, charakteru, konduity i zdolności. Kogoż taka niesprawiedliwość nie przeraża?

Obywateli i młodzież naszą łapano do więzień tajemnych, nieznajomych, niegodziwych. Ileż rodzin w smutku pogrążono? Sąsiad, przyjaciel, co w przypadku śmierci rodzica, lub dziecka, słowa pociechy przemówić i łzy osieroconego domu otrzeć był w stanie, dziś ust nie umiał otworzyć. Strwożony i osłupiały, sam spojrzał na siebie, a w ponurém milczeniu, lękał się nawet żalu swego wynurzyć, aby go za wspólnika nie doniesiono, wyglądał tylko, lub słuchał, albo też czekał odgłosu, rychło przed jego, lub sąsiedzkie mieszkanie, okropniejszy od śmiertelnego karawanu wózek, smutniejszemi od grabarzy posługaczami otoczony, zawita.

Udał się do miasta dla powzięcia jakiéj pocieszającéj, lub przynajmniéj ostatecznéj wiadomości; cóż znajduje? W narodzie wesołym z temperamentu, grzecznym z staroświeckich zwyczajów, uprzejmym z wrodzonéj ludzkości, ponure milczenie, jeden spogląda na drugiego, lecz nie śmie znajomego nawet przywitać, jeden lęka się drugiego, a jeżeli głośniéj jakaś złowróżbna ozwała się figura, to pewno z przekąsem duszę rozdzierającym. Zwodziciel wyrywał się z frazesami w Belwederze nauczonemi: «Że konstytucja jest to środek dla poznania mocy konstytucji, że wyraz *neminem captivari permittemus, nisi jure victum*, jest omyłką druku, gdyż w miejscu *jure victum*, powinno być *fune vinctum*, (*) że dla młodzieńczego zapału, potrzebny jest chłodny spoczynek» i tym podobnemi dowcipnotkami wciągał w rozmowę nieświadomego chytrości, lub ufnego obywatela, a potém nauczył się nieszczęśliwy w lochu zgnilizny, fetoru i robactwa, ostrożności i milczenia!... nauczył się wprawdzie, lecz niestety, nie jeden drogo, bo życiem, utratą zmysłów, lub zdrowia, naukę tę zapłacił.

Utrzymał tyran w swéj mocy prawo konskrypcji, która w wolnéj Francji każdego obywatelskiego syna powołuje do obrony ojczyzny, i zapewnia najważniejszą prerogatywę towarzyskiego porządku, to jest *równość*; lecz użył jéj za nikczemne narzędzie, zabrania wszystkiéj młodzieży kraju, tego kwiatu, téj nadziei naszéj, i do więzienia w koszarach, aby odłączony od społeczeństwa młodzian, strawił wśród żołdactwa 10 lat najmniéj najpiękniejszego wieku i czapkę trzymał przed kacapem, co w kilku latach, a czasem miesiącach, godnościami wojskowemi został okrytym.

Zasłoną przeciw tym uciskom, rząd być powinien. Ależ ministrowie poprzedawali pałace dla tego, aby mieszkania niewygodne, kosztem rządu wyporządzić i umeblować; budowali gmachy, aby z jednego do drugiego włóczyć się pawilonu; wyznaczyli sobie po 50,000 złt. pensji, jeszcze więcéj gratyfikacji, aby nie znajdując się w biórze, ani znając obrębu swego zwierzchnictwa, używać w dobrach świeżego powietrza, lub trwonić za granicą grosz publiczny, grosz zdarty z ziomka, z biednego rolnika i kmiotka. Radzcy stanu za przykładem zwierzchników, także pensje ogromne po 25,000 złt. powyznaczali sobie, mieszkania pysznie umeblowane zajęli i gratyfikacje! a wieluż

to ich

(*) *Jus* prawo, *jure* prawem, *funis* postronek, *fune vel funi* postronkiem, *vinco*, *victum* zwyciężonego (przekonanego), *vinco vinctum* związanego. Mała słów igraszka!!!

lo ich było? wielu referendarzów i wice-referendarzów? Nie żal płacy, naród nie skąpi nagrody i wdzięczności, ale chciałby wiedzieć za co? Cóż też robiła rada stanu, tak ogromnie pomnożona? Wprawdzie rada stanu xięztwa Warszawskiego, z niewielu indywiduów była złożona, ale pracowała i pracy jéj są ślady. W czasach powojennych uregulowała i przyprowadziła kraj do porządku, rozwinęła przez statuta organiczne tak reprezentację, jak i wszelkie władze, zgoła wprowadziła w bieg i w wykonanie konstytucję, pełniła z godnością początkowanie praw; nie wiele wprawdzie praw napisano za xięstwa, ale były rozsądne i dotąd są skazówką w tłómaczeniu wątpliwości; sprawowała sądownictwo sporów administracyjnych, pełniła obowiązki sądu kassacyjnego, tak w cywilnych jako też kryminalnych i dyscyplinarnych sprawach, i wyroki tego sądu drukiem ogłoszone, dotąd za wzór służyć mogą.

(Dokończenie nastąpi.)

AUSTRJA. — Korrespondent Norymbergski pisze pod d. 16 stycznia. Prywatne listy z Wiednia donoszą, iż odebrano wiadomość z nadgranicy, że korpus Austrjacki 50,000 ludzi pod dowództwem jenerała Stuterheim, zbiera się w Galicji wzdłuż granicy Polskiéj. Wszyscy oficerowie należący do pułków przeznaczonych do téj armji, zostali spiesznie wezwani z urlopów. Rozkazano wszystkim retretowym i pensjonowanym oficerom, stawać bezzwłocznie przed kommissją, wyznaczoną do uorganizowania bataljonów landweru! Skupują 3000 koni w Czechach. — Donoszą z Wiednia pod d. 26 stycznia: »Przybył tu chan Perski Said; słychać iż udaje się do Paryża, jako ajent xięcia Perskiego Abasa-Mirzy. Z tego powodu rozchodzą się rozmaite pogłoski. — Słychać że xiąże Meternich żeni się z chrabiną Zichy; będzie to trzecia jego żona; on sam liczy teraz lat 58 wieku.

ANGLJA. — *Z Londynu d.* 22 *stycznia.* — Z nadzwyczajną ciekawością widzieć się daje potwierdzenie pogłoski względem uzbrajania kilku linjowych okrętów. Sądząc podług ostatnich wiadomości z Portsmuth, zdaje się że rząd nie ma dotąd pewnego planu, lecz chce być gotowym na każdy wypadek. Zresztą dotąd nakazano naj spieszniejsze uzbrojenie 84działowego linjowego okrętu »Ganges.« Dwa inne okręty o 74 działach są już w pogotowiu. Okręty *Nelson* i *Hibernia* każdy o 120, i *Qeene Charlotte* o 110 działach, odebrały rozkaz być w pogotowiu pod żagle na każde skinienie.

BELGJA. — Minister Sebastiani przesłał kongresowi Belgickiemu, następującą, w dniu 26 stycznia, w Paryżu datowaną notę, na ręce pana Bresson. «Spieszę odpowiedzieć na pismo WPana z d. 4 b. m. Rada królewska, która się dziś zgromadziła, jednogłośnie postanowiła oświadczyć rządowi tymczasowemu, że rząd Francuzki wybór xięcia Leuchtenberg na władcę Belgji uważać będzie za krok nieprzyjacielski przeciwko Francji. W przypadku, gdyby kongres, bez względu na to oświadczenie, przystąpił do takowego wyboru, masz WPan zaraz Bruxelle opuścić. (Słychać że matka xięcia Leuchtenberg oświadczyła się wyraźnie przeciwko jego wyborowi i wymogła na nim samym oświadczenie, że nieprzyjmie korony Belgickiéj. Nie którzy sądzą, że xiąże Leuchtenberg ma sobie zapewnioną ze strony szwagra swojego, rękę Donny Marji królowéj Portugalskiéj i dlatego korony Belgickiéj nie przyjmie.)

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 30 *stycznia.* — W dniach 27, 28 i 29 stycznia trwały najżywsze rosprawy o Polskę. Najznakomitsi mówcy domagają się, aby rząd przedsięwziął wyraźne kroki, dla zabezpieczenia całości i niepodległości narodu Polskiego. Domagają się wprost wypowiedzenia wojny carowi. Oto są wyjątki z niektórych głosów.

Na posiedzeniu d. 27 pod laską p. Kaz. Perrier, jenerał Lamarque przemówił między innemi w te słowa: «Polityka nie może miéć innéj zasady tylko moralność; interes każdego dobrze zrozumiany, jest interesem wszystkich. Czyliż istnie który światły publicysta, któryby nie uznał, że sprawa Polaków jest sprawą wszystkich ludów, że trzeba wszelkiemi sposobami (*a tout prix*) podnieść to starożytne przedmurze, które zasłaniało południe i zachód Europy, i wzmocnić tę przednią straż cywilizacji. Prawdy te były ogłoszone nawet na Wiedeńskim kongresie, gdzie deptano wszystkie prawa ludzkości. Nasz poseł bronił ich początkowo z odwagą, i nie odstąpił ich, jak tylko dla wydarcia części Saxonji dla Prus, a szczególnie dla przywrócenia Burbonów na tron Neapolitański. Castelreag poszedł za jego przykładem, dla rozszerzenia posiadłości Hanoweru i zyskania klucza do Belgji; ale cesarz Austrjacki oświadczył dnia 26 lutego 1815 r. «*że jego najgoretszém jest życzeniem, przywrócenie królestwa Polskiego niepodległego, i że jest gotów do wszelkich ofiar, dla przywrócenia dawnego porządku rzeczy.*» Ale traktat 3 maja 1815 r. wyraża: «że Polacy pod opieką trzech mocarstw, będą mieli *oddzielną organizację, właściwą do zastósowania ich narodowości.*» Cesarz Alexander zobowiązał się tymże traktatem, rządzić nimi, jako państwem połączonem. A więc pyszny *car Ruski*, nie jest niczém więcéj tylko *królem konstytucyjnym* Polski; a więc stoją w prawie pewném i zabezpieczoném przez mocarstwa, ci waleczni Polacy, którzy w swoim nieśmiertelnym manifeście skarżą się: «że narodowość którą im zaręczono, jest tylko chimerą, że u nich żarty stroi władza z wolności osobistéj, z niepodległości sądów, i z świętości prawa.» Panowie! największą zbrodnią ośmnastego wieku jest podział Polski. Zbrodnia ta dręczyła aż do grobu Marję-Teressę, i okrywa hańbą gabinet Wersalski, który przez swe tchórzostwo stał się jéj spólnikiem. Ale jak ją naprawić? pójdziemyż sami uderzać na kolos północy, o który rozbiła się potęga Napoleona? Ale ten ogromny kolos nie może się poruszać bez pomocy Anglji. Zostawiony sam sobie zna on, wierzcie mi panowie, swoję rzeczywistą słabość, swoję łatwość upadku. Mowa śmiała, i zręczne negocjacje, mogą go przywieść do drogi sprawiedliwości i umiarkowania. Te prawdy nie są obcemi młodemu zdobywcy, który Bałkan przeszedł. On wie dobrze, że Szwecja nie zapominała o Finlandji, że Turcja jest w pogotowiu do przejścia Dunaju, że odpędzona za Ararat Persja, wkrótce może być przy Araxie, że Czerkasy, ludy waleczne Kaukazu, Tatarzy którzy jęczą pod jarzmem, wyglądają tylko hasła *do broni!* i jeżeli An-

glja i Francja, które mają spólny interes w téj strasznéj walce, zechcą się wmięszać bezpośrednio: kilka linjowych okrętów, kilka fregat, kilka statków parowych, kilka transportów przez Dardanelle i Bosfor na Czarne morze, sprawiłyby poty Mikołajowi, zniszczyłyby Sebastopol i jego eskadrę, Odessę i jéj magazyny. Ale nie będziemy w konieczności uciekać się do tych ostatecznych środków. Nie będziemy świadkami *strasznéj ofiary przyjacielskiego narodu.* Cywilizacja za wysoko już postąpiła, aby nowy Attilla mógł świat zastraszać. Ministrowie nasi, pewny jestem, przejęci są powinnościami, jakie im okoliczności wskazują: zatrzymają broń wymierzoną, przymuszą do szanowania traktatów, uratują Polskę! Niech pomną, że to jednogłośne żądanie Francji, że my wszyscy, pod jakiemi bądź walczyliśmy chorągwiami, w jakiém bądź stanęliśmy stronnictwie polityczném, czujemy, że nasze serca biją mocno dla tego wspaniałomyślnego narodu, który niegdyś królów na swój tron z pomiędzy nas wybrał; który od trzech wieków, we wszystkich epokach, pod wszystkiemi klimatami, rozlewał krew swych synów za nasze interesa. Spodziewamy się, że teraz niebo odmieni dawne i tkliwe ich przysłowie: *Deus altius, francus longius.*» — Po długiéj jeszcze mowie zacny obrońca Polaków, kończy temi słowy: «Ograniczam się więc żądając: 1) Aby przedłożono izbie wszelkie czynności dotyczące Belgji; 2) Żeby ministrowie wykazali środki jakich zamyślają użyć, dla uratowania Polski od zagrożonego jéj zniszczenia.»

— Na sessji d. 28 p. Bignon, tak mówił: Przykro było słyszeć z ust pana ministra wyrazy: »Cóż ja mogę zrobić dla Polski? To są wyprawy Napoleona, które nam proponują.« — Przepraszam pana ministra spraw zagranicznych. Jakże on może sądzić, że nie możemy wznosić życzeń naszych dla Polaków, i dopominać się działania rządu za niemi, nie żądając koniecznie wojny, nie proponując wypraw Napoleona! Czyż ród ludzki nie ma już innych środków przeciwko niesprawiedliwości, prócz broni? Wielkie mocarstwa nie mogąż już nic zdziałać dla uciśnionego narodu tylko wojnę wypowiadać? Nie mamyż przed oczami przeciwnego przykładu? Jakiż jest przedmiot konferencji Londyńskich? Panowie! Rząd może wiele, tak jest wiele dla Polaków. Nie chcę się tu odwoływać do uczuć których wymowne wrażenie tylekroć odbiło się w waszych sercach. Zbyt drogie, zbyt miłe wspomnienia łączą mnie z tym narodem. — Nie wzywam ich jednak i tylko do waszego rozsądku chcę mówić. Zimne i tylko ściśléj sprawiedliwości wyrazy słyszeć będziecie. (Słuchajcie słuchajcie).

— P. Lafayette w pięknym i wymownym głosie, co się tycze Polski, tak przemówił: »Zdolniejszy odemnie dyplomat (pan Bignon) wystawił wam panowie położenie Polski tak dokładnie, że mnie mało zostaje powiedzieć. Dziwnością byłoby, aby rząd królewski który broni istniących traktatów, nie żądał energicznie wykonania tego, który przypadkiem powstał na kongresie Wiedeńskim, skoro on uświęca niepodległość królestwa Polskiego, skoro proteguje ten naród, naszego najwierniejszego przyjaciela, który tyle krwi przelał za nas i którego byt, stanowi zaporę przeciw napaści barbarzyńców północy. Czyliż to nie jest powinnością honoru rządu, domagać się energicznie wykonania traktatów i utrzymania téj zapory? Niegdyś przenikliwość Fryderyka W. objawiła mu niebeśpieczeństwa podziału, ustąpił tylko naleganiom Katarzyny; on to sam mi wyznał. (Żywe wzruszenie) Austrja nawet, a to nie żaden rząd liberalny, który przytaczam, (śmiech) doświadczała często tego samego uczucia i jeżeli dobrze mnie uwiadomiono, toż samo zostało teraz powtórzonėm przez Meternicha, najmniéj, ze wszystkich Austrjaków liberalnego (znowu śmiech). Co do Anglji panowie, niedawno tak zazdrosna Rossji, czyż tylko dla Turków czuciem tém była przejętą? Czyż prócz tego, nie widziemy na czele tego rządu mężów dostojnych, którzy się tak zaszczytnie wsławili swemi mowami przeciwko rozbiorowi Polski? Czyż nie widziemy członków tego niewielkiego wprawdzie, ale uwielbionego towarzystwa, które wydało najlepsze i najwięcéj energiczne dzieło na korzyść Polaków? Miejmy więc nadzieję, że rząd dopełniając najświętszéj swojéj powinności, znajdzie sposoby usłużenia skutecznie téj Europejskiéj sprawie. (Bardzo dobrze).

— Pan Briqueville przeczytał obszerne pismo, w którym nagania postępowanie ministrów, wyłuszcza niebeśpieczeństwo Francji, roztrząsa położenie Belgji i Polski, i uważa za nieuchronną wojnę od któréj Francja uniknąć nie może.

— Słychać że król chce powierzyć prezydentostwo rady gabinetowéj, xięciu Taylerandowi.

— Odkryto tu i na prowincji głowniejszych ajentów tak zwanego spisku Karolistów, którzy dążyli do przywrócenia na tron Francuzki Karola X lub Henryka V (xięcia Bordo). U niektórych duchownych opieczętowano papiery, a niektórych aresztowano. Szczególniéj wyższe duchowieństwo sprzyjało spiskowym i wspierało ich nie tylko pieniędzmi, ale i wszelkiemi w ich mocy będącemi sposobami.

NIEMCY. — *Od brzegów Menu d. 31 stycznia.* Westfalczykowie upominają się o konstytucję przyrzeczoną im w roku 1815 i tym celem wysłali do Berlina barona Firstenberg najbogatszego właściciela dóbr ziemskich nietylko w Westfalji ale i w całych Niemczech. Ciekawy jest skutek poselstwa.

— Dnia 23 stycznia odebrano w Frankfurcie n. M. wiadomość, iż w Hildesheim wybuchły zaburzenia.

TURCJA. — Donoszą z Terzyszcz (Triest) pod d. 18 stycznia: »Listy ze Stambułu daty 18 grudnia donoszą, iż Porta zarządziła bardzo wielkie uzbrojenia na morzu i lądzie. Wszystkie znajdujące się w arsenale okręty, stawiają w możności najprędszego wyruszenia pod żagle. Odbywają się nowe zaciągi; wojsko ćwiczy się gorliwie w obrotach. Lubo przygotowania te zdają się mieć na celu Kandję i Patrasso, domyślają się jednak, iż Porta ma podobno zamiar korzystać z jakowego szkodliwego dla Rossji zwrotu interessów Polskich.«

— Do dzisiejszéj Gazety załącza się Nr. trzeci *Fenixa*, tylko dla prenumeratorów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.